

Potop (Rdz 6,5–9,17) – czy stworzenie człowieka było pomyłką?

Przed przystąpieniem do interpretacji narracji o potopie zostanie zaprezentowana jej struktura, która na układ koncentryczny:

Struktura Rdz 6 – 9

Prolog – zepsucie ziemi i decyzja o jej zniszczeniu (6,1-8)

Przejście – Noe i jego synowie: wzmianka genealogiczna (6,9-10)

- a Przemoc i zepsucie: decyzja Boga o zniszczeniu ziemi (6,11-13)
- b Instrukcje Boga dotyczące przeżycia w arce (6,14-22)
- c Wejście do arki: polecenie i wypełnienie (7,1-10)
- d Początek potopu i wejście do arki (7,11-16)
  - e Rozpętanie się potopu, który sieje chaos i śmierć (7,17-24)
    - „Bóg pamiętał o Noem...” (8,1)
  - e’ Uspokojenie się wód i pierwsza faza ich obniżania się (8,1-5)
  - d’ Stopniowe obniżanie się wód aż do wyschnięcia ziemi (8,6-14)
  - c’ Wyjście z arki: polecenie i wypełnienie (8,15-22)
  - b’ Instrukcja Boga dotycząca odnowienia życia (9,1-7)
- a’ Bóg odrzuca przemoc: nie zniszczy więcej ziemi (9,9-17)

Przejście – Noe i jego synowie: wzmianka genealogiczna (9,18-19)

Epilog – nowe zepsucie i przekleństwo (9,20-27)

### 1. Przyczyna potopu (Rdz 6,5-8)

<sup>5</sup> Pan zobaczył, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszystkie wytwory myśli jego serca są nieustannie złe <sup>6</sup> żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i smucił się w swoim sercu.<sup>7</sup> Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żał mi, że ich stworzyłem».

<sup>8</sup> A Noe znalazł łaskę w oczach Boga.

W kontekście historii synów Boga rozumie się, dlaczego Bóg stwierdza, że „wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi” (6,5a). „Mnożenie się” ludzi (6,1a) idzie w parze z „mnożeniem się”

zła (hebr. *rā'āh* – zło, niegodziwość, nieszczęście) na ziemi. To zło rozprzestrzenia się w wymiarze przestrzennym („ziemia”) i czasowym („wszystkie dni” w 6,5b: „wszystkie wytwory myśli ich serca są tylko złe przez wszystkie dni”). Rzeczownik określany w tym wyrażeniu, *yēšer*, pojawia się jeszcze pięciokrotnie w Biblii hebrajskiej w kontekście komunikacji werbalnej (Rdz 8,21; Pwt 31,21; Iz 26,3; Jr 18,11; 1 Krn 29,18), wskazując zawsze na kształt myśli, planów (w 6,5 *maḥšəbōt* jako przydawka dopełnieniowa) pochodzących z serca ludzkiego. Wyrażenie *yēšer sāmûk* z Iz 26,3, przetłumaczone przez BT jako „charakter stateczny”, zdaje się sugerować, że chodzi tu o stałą inklinację, „usposobienie serca” (tak tłumaczy BT w 6,5). Wybór rzeczownika *yēšer* w analizowanym wierszu podyktowany jest nie tyle skłonnościami, co raczej rezultatami działania człowieka, które w związku z przynależnością czasownika *yāšar* do pola semantycznego stwarzania, zostaje zrozumiane jako aktywność stwórcza. Jej wyniki, zamiast być „dobre”, są „złe”. Słowo jako „wytwór myśli serca ludzkiego” miało mu służyć do budowania harmonii, a tymczasem stało się narzędziem przemocy negującej odmiennosc i odrębność stworzeń.

Taka jest ocena ze strony Boga ostatnich wydarzeń: zło osiąga swój punkt kulminacyjny, nie przestaje rosnąć począwszy od wyboru Adama, przemocy Kaina, jeszcze pomnożonej przez Lameka. Wobec takiej ludzkości, która zdaje się tylko knuć zło, Bóg żałuje, że stworzył ludzi na ziemi i kreśli plan zglądzenia ich raz na zawsze, z całym światem zwierzęcym, z którym dzieli powierzchnię ziemi (6,6-7). Ten Boży plan dyktowany żalem Boga zderza się z pewną przeszkodą: pośrodku upadłej ludzkości jeden człowiek znajduje łaskę w oczach Stwórcy: jest nim Noe (6,8).

Noe jest człowiekiem sprawiedliwym. Narrator charakteryzuje go następująco: „Noe był człowiekiem sprawiedliwym, nienagannym pośród swego pokolenia. Z Bogiem chodził Noe” (6,9). Noe jawi się zatem nowym Henochem (por. 5,24). Chodzi on z Bogiem, podczas gdy wszyscy oddali się od Boga. Jednak obecność Noego i jego synów nie jest w stanie zatrzymać proces, który jest już w ruchu. Rzeczy mają się nawet jeszcze gorzej, co odnotowuje narrator w 6,11-13, mówiąc pogłębiającym się procesie zagłady, który skłania Boga do przejścia od projektu unicestwienia wszystkiego do jego realizacji.

## 2. Przyczyna potopu (Rdz 6,11-13)

<sup>11</sup> Ziemia była zniszczona w oczach Boga i ziemia była wypełniona przemocą. <sup>12</sup> I Bóg widział ziemię: oto zniszczona, ponieważ każde ciało zniszczyło swoją drogę na ziemi. <sup>13</sup> I rzekł Bóg do Noego: Koniec dla każdego ciała nadszedł wobec mnie, ponieważ ziemia jest wypełniona przemocą przez nich, a oto ja zanierza zniszczyć ich razem z ziemią”.

Narrator dwoma paralelnymi zdaniami podkreśla, że zniszczenie ziemi nastąpiło przez przemoc, która zagraża bezpośrednio stworzeniu. Powraca później raz jeszcze do tego samego stwierdzenia, tyle że z punktu widzenia Boga, który jakby sam znalazł się na scenie, by wypowiedzieć tę kwestię. Podczas dzieła stworzenia, u jego kresu, jesteśmy świadkami, jak Bóg podziwia piękno swojego dzieła: „I Bóg widział, że wszystko, co uczynił, i oto: bardzo dobre!” (1,31a). Teraz nastąpiła niestety zmiana: „Bóg widzi ziemię, i oto: zniszczona” (6,12a). Następnie w kilku słowach Bóg tłumaczy, że to przemoc zniszczyła ziemię: „Ponieważ każde ciało zniszczyło swoją drogę na ziemi” (w. 12b).

Co to znaczy „zniszczyć swoją drogę”? W Biblii Hebrajskiej „droga” jest często metaforą postępowania moralnego, sposobu zachowania. W wymiarze egzystencji Pan Bóg nie pozostawił człowieka samemu sobie. Dając rośliny na pokarm, Bóg zasugerował człowiekowi sposób na stanie się stworzeniami na obraz Stwórcy przez opanowanie siebie, przez zapanowanie nad swoją zwierzęcością (swoim wewnętrznym zwierzęciem). Te drogę Bóg zaproponował Kainowi, u którego wrót serca czyhało pożądanie. Pozwalając człowiekowi na spożywanie z owoców ogrodu, Pan Bóg poinformował go również o groźnym mu śmiertelnym niebezpieczeństwie, jeśli nie uszanuje pewnych granic, dając się pociągnąć logice pożądania.

Jeśli zatem w tym kontekście przemoc niszczy ziemię, znaczyłoby, że ludzie nie dali posłuchu słowu Tego, który pragnie ich życia i szczęścia, nie zdołali zapanować nad swoimi siłami życiowymi, nie skanalizowali ich dla zapewnienia pokoju w świecie, którym mieli rządzić. Zwyciężyła w nich zwierzęcość: Kain podniósł rękę na swojego brata, by go zamordować, Lamek chwalił się wobec swoich żon ze swojej przemocy, która doprowadził do zabójstwa człowieka, który go zranił. Synowie Boga biorą ludzkie kobiety jakby było one przedmiotem konsumpcji. Ziemia jest zniszczona, gdyż człowiek okazał się niezdolny do położenia granic swoim pragnieniom, które stały się pożądaniem i zazdrością, skutkującymi przemocą.

Wobec tej narastającej fali przemocy Bóg podejmował kolejne próby przeciwstawienia się jej. Kainowi wskazał drogę zaakceptowania siebie i drugiego (4,5-7). Po zbrodni Kaina przeciwstawił się próbom pomśzczenia się na Kainie (4,15). Ale to nie zatrzymało Lameka, który sięgał po przemoc w imię właśnie zemsty. Pan Bóg nie mogąc zastopować tej spirali zła, decyduje się na rozwiązanie najbardziej radykalne: zniszczenia wszystkie i rozpoczęcia wszystkiego od nowa. To właśnie oznajmia Noemu (6,13).

### **3. Arka jako mikrokosmos (6,14–7,5)**

Bóg wchodzi zatem na drogę przemocy. Jednakże nie wszyscy ludzie ulegli tej logice – pozostaje Noe, który chodzi z Bogiem (6,5). Bóg postanawia go oszczędzić, chcąc w przyszłości zawrzeć z nim przymierze (6,18). Z tego też powodu Bóg zwraca się do niego w długiej mowie, by

powiedzieć mu o przyszłych zdarzeniach, które z jednej strony przyniosą zagładę w formie potopu, z drugiej zaś strony arka unosząca się na wodzie przyniesie uratowanie przed wodami potopu. Właśnie kwestia ocalenia stanowi przedmiot podwójnej przemowy Boga skierowanej do Noego (6,13-21; 7,1-4). Zniszczenie jest już zadekretowane i Bóg nie eksponuje już zbytnio tej kwestii (6,13.17 i 7,4). Całą uwagę skupia na arce i na jej konstrukcji (6,14-16), następnie na jej funkcji i jej mieszkańcach (6,18-21 i 7,1-3).

#### Rdz 6,14-22

<sup>14</sup> «Ty zaś zbuduj sobie arkę z drzewa żywicznego, uczyni w arce przegrody i powlecż ją smołą wewnątrz i zewnątrz. <sup>15</sup> A oto, jak masz ją wykonać: długość arki - trzysta łokci, pięćdziesiąt łokci - jej szerokość i wysokość jej - trzydzieści łokci. <sup>16</sup> Nakrycie arki, przepuszczające światło, sporządzisz na łokieć wysokie i zrobisz wejście do arki w jej bocznej ścianie; uczyni przegrody: dolną, drugą i trzecią.

<sup>17</sup> Ja zaś sprowadzę na ziemię potop, aby zniszczyć wszelką istotę pod niebem, w której jest tchnienie życia; wszystko, co istnieje na ziemi, wyginie, <sup>18</sup> ale z tobą zawrę przymierze. Wejdz przeto do arki z synami twymi, z żoną i z żonami twych synów.

<sup>19</sup> Spośród wszystkich istot żyjących wprowadź do arki po parze, samca i samicę, aby ocalały wraz z tobą od zagłady. <sup>20</sup> Z każdego gatunku ptactwa, bydła i zwierząt pełzających po ziemi po parze; niechaj wejdą do ciebie, aby nie wyginęły. <sup>21</sup> A ty nabierz sobie wszelkiej żywności - wszystkiego, co nadaje się do jedzenia - i zgromadź u siebie, aby była na pokarm dla ciebie i na paszę dla zwierząt». <sup>22</sup> I Noe wykonał wszystko tak, jak Bóg polecił mu uczynić.

#### Rdz 7,1-4

<sup>1</sup> A potem Pan rzekł do Noego: «Wejdz wraz z całą twą rodziną do arki, bo przekonałem się, że tylko ty jesteś wobec mnie prawy wśród tego pokolenia. <sup>2</sup> Z wszelkich zwierząt czystych weź z sobą siedem samców i siedem samic, ze zwierząt zaś nieczystych po jednej parze: samca i samicę;

<sup>3</sup> również i z ptactwa - po siedem samców i po siedem samic, aby w ten sposób zachować ich potomstwo dla całej ziemi. <sup>4</sup> Bo za siedem dni spuszczę na ziemię deszcz, który będzie padał czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aby wyniszczyć wszystko, co istnieje na powierzchni ziemi - cokolwiek stworzyłem».

W przeciwieństwie do świata przemocy, która powraca do stanu chaosu, arka pozostaje miejscem uporządkowanym, ustrukturyzowanym. Jest podzielona, podobnie jak wszechświat, na trzy różne przedziały, które przypominają różnorakie separacje dokonane w Rdz 1. Wyznaczenie w niej trzech poziomów przywołuje trzy przestrzenie świata stworzonego: niebo, ziemię i morze. Powlecżona smołą, nakryta dachem, posiadająca drzwi, arka jawi się przestrzenią zamkniętą i suchą. Są podane przez Boga jej dokładne rozmiary jakby chodziło o jakąś świątynię (6,14-16).

Kabała odczytuje rozmiary w perspektywie wartości liczbowych liter składających się na święte imię YHWH (Tetragramma): Y=10, H=5, W=6.

szerokość arki: 50 łokci – rezultat mnożenia dwóch pierwszych liter Y i H (10x5)

długość arki: 300 łokci – mnożenie trzech pierwszych liczb Y, H, W (10x5x6)

wysokość arki: 30 łokci – rezultat mnożenia dwóch ostatnich liczb (5x6)

liczba dni potopu: 150 – rezultat mnożenia trzech ostatnich liter H, W, H (5x6x5)

Dopiero dawszy Noemu polecenie zbudowania arki, Bóg doprecyzowuje, czemu ma ona służyć. W kontekście zapowiedzi powszechnego potopu, który nie zniszczy ziemi, lecz istoty żyjące, które ją zamieszkują (6,17), arka przedstawia się jako znak woli Boga, który pragnie rozpocząć wszystko od nowa ze sprawiedliwym, który chodzi Jego drogami. Wraz ze zwierzętami, które Noe ma wprowadzić parami (samca i samicę), by zapewnić dalszą prokreację (por. 7,3), arka stanowi swoisty mikrokosmos, w którym zostanie utrzymany pierwotny porządek.

W tej przestrzeni arki będzie panował porządek ustalony i zapoczątkowany przez Boga. Noe nie otrzymuje polecenia zabrania na arkę jakichś zwierząt, które służyłyby za pokarm dla mięsożernych zwierząt. Bierze „wszystko, co nadaje się do jedzenia” (6,21), to znaczy rośliny, które Bóg przewidział szóstego dnia jako pokarm dla ludzi i dla innych istot żywych (1,29-20). Zwierzęta w arce są zatem wegetarianami, co dowodzi, że Noe, „chodząc z Bogiem”, nie zniszczył drogi łagodności, którą Bóg zaproponował człowiekowi w momencie stworzenia, łagodności, którą miał przekazać zwierzętom przez kontrolowanie swego panowania (1,29-30). W ten sposób symbolizuje przestrzeń, w której Boży projekt życia przejdzie przez śmierć i zniszczenie, by doświadczyć nowego początku. Noe w pełni zgadza się na ten projekt, realizując Boże polecenie (6,22).

Zapraszając Noego do wejścia do zbudowanej przez niego arki, Bóg usprawiedliwia wyjątek, który uczynił dla niego: Noe może wejść w przestrzeń zbawienia ze swoim domem, gdyż jest sprawiedliwy (7,1). Niespodziewanie Bóg powraca do kwestii ilości zwierząt, które Noe ma zabrać do arki: tym razem mowa jest o siedmiu parach zwierząt czystych i o jednej parze zwierząt nieczystych; wcześniej chodziło o jedną parę każdego rodzaju zwierząt (6,19). Ta zmiana jest zaskakująca i na jej wyjaśnienie będzie trzeba poczekać aż do końca potopu. Tymczasem czas nagli, gdyż za siedem dni rozpocznie się potop (7,4), dlatego też Noe bez żadnego ociągania wypełnia arkę zwierzętami zgodnie z poleceniem Boga (por. 7,5-9.13-16). Ta długa stosunkowo relacja o spełnieniu przez Noego rozkazu Boga służy podkreśleniu jego posłuszeństwa.

W tej relacji o załadowywaniu arki nic nie mówi się o siedmiu parach zwierząt czystych. Zostaje położony nacisk – niezależnie od liczby par, które weszły – na fakt, że wchodziły „po dwie sztuki, samiec i samicę” (7,9.15-16). Realizacja projektu życia zamierzonego przez Boga będzie możliwa tylko wtedy, gdy zwierzęta będą obydwu płci, jedną lub siedmioma parami dla każdego gatunku. Lista zwierząt, która jest w w. 14, podejmuje słownictwo, które Bóg używał przy stworzeniu

zwierząt lądowych (1,20.24). Bóg zamierza zachować swoje stworzenie w kształcie zamierzonym od początku, by zachować je żywe „od wód potopu” (7,7b).

#### **4. Potop – chaos pod panowaniem Boga (Rdz 7,10-24; 8,1-14)**

<sup>10</sup> A gdy upłynęło siedem dni, wody potopu spadły na ziemię. <sup>11</sup> W roku sześćsetnym życia Noego, w drugim miesiącu roku, siedemnastego dnia miesiąca, w tym właśnie dniu trysnęły z hukiem wszystkie źródła Wielkiej Otchłani i otworzyły się upusty nieba; <sup>12</sup> przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy padał deszcz na ziemię.

<sup>13</sup> I właśnie owego dnia Noe oraz jego synowie, Sem, Cham, Jafet, żona Noego i trzy żony jego synów weszli do arki, <sup>14</sup> a wraz z nimi wszelkie gatunki zwierząt, bydła, zwierząt pełzających po ziemi, wszelkiego ptactwa i istot ze skrzydłami. <sup>15</sup> Wszelkie istoty, w których było tchnienie życia, weszły po parze do Noego do arki. <sup>16</sup> Gdy już weszły do arki samiec i samica każdej istoty żywej, jak Bóg rozkazał Noemu, Pan zamknął za nim drzwi.

<sup>17</sup> A potop trwał na ziemi czterdzieści dni i wody wezbrały, i podniosły arkę ponad ziemię. <sup>18</sup> Kiedy przybywało coraz więcej wody i poziom jej podniósł się wysoko ponad ziemię, arka płynęła po powierzchni wód. <sup>19</sup> Wody bowiem podnosiły się coraz bardziej nad ziemię, tak że zakryły wszystkie góry wysokie, które były pod niebem. <sup>20</sup> Wody się więc podniosły na piętnaście łokci ponad góry i zakryły je.

<sup>21</sup> Wszelkie istoty poruszające się na ziemi z ptactwa, bydła i innych zwierząt i z wszelkich jestestw, których było wielkie mnóstwo na ziemi, wyginęły wraz ze wszystkimi ludźmi. <sup>22</sup> Wszelkie istoty, w których nozdrzach było ożywiające tchnienie życia, wszystkie, które żyły na lądzie, zginęły. <sup>23</sup> I tak Bóg wygubił doszczętnie wszystko, co istniało na ziemi, od człowieka do bydła, zwierząt pełzających i ptactwa powietrznego; wszystko zostało doszczętnie wytępione z ziemi. Pozostał tylko Noe i to, co z nim było w arce. <sup>24</sup> A wody stale się podnosiły na ziemi przez sto pięćdziesiąt dni.

Gdy arka jeszcze stopniowo się wypełniała istotami żywymi, potop był już rozpoczęty (7,6.10-12). Potop przedstawia się jako częściowy powrót do pierwotnego chaosu. Bóg zapowiedział, że On sam sprowadzi potop, jednakże narrator nie pokazuje w żadnym miejscu Boga, który byłby sprawcą tego procesu zagłady. Potop jest dokładnym odwróceniem dzieła stworzenia z dnia drugiego i trzeciego (1,6-10). Z jednej strony „źródła Wielkiej Otchłani” – pierwotny ocean, nad którym panował YHWH – rozdzierają ziemię, pozwalając na zalanie ziemi przez wody podziemne. Z drugiej strony „upusty nieba” otwierają się, uwalniając wody podniebne, które przyjęły formę ulewnego deszczu nie do utrzymania przez sklepienie niebieskie (7,11; por. 8,2a). To wszystko może się zdarzyć, gdyż Bóg jakby zawiesił swoją potęgę stwórczą wobec wody. Ziemi, która wyłoniła się dzięki słowu Bożemu z wody, teraz zostaje stopniowo pochłonięta przez wody. Arka

unoszą się na powierzchni wody (7,17-18), podczas gdy powrót do chaosu skutkuje zniszczeniem wszelkiego ciała na ziemi, także ptactwa (7,21-23).

Do chaosu nie powraca tylko jeden element stworzenia. Chodzi o następstwo dnia i nocy – dzieło pierwszego dnia stworzenia. Bez tego elementu narrator nie byłby w stanie prowadzić chronologii potopu, który nastąpił w 600. roku życia Noego (7,6.11). Ta wielka troska o chronologię w tym opowiadaniu ma wymiar teologiczny. Powtarzające się daty są znakiem, iż pośrodku fal potopu Bóg bezustannie czuwa, jakby chodziło o jakieś bóle porodowe. Powracające liczby jakby nawiązywały do pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju.

- Siedem dni po wydaniu rozkazu przez Boga rozpoczyna się potop, tj. 17. dnia 2. miesiąca (7,11). Narrator odnotowuje następnie 150 dni wylewu (7,24; 8,3), w tym 40 dni nieprzerwanej ulewy (7,12.17).
- Po 150 dniach (czyli po 5 miesiącach), tj. 17. dnia 7. miesiąca wody ustępują i arka osiada na górach Aratu (8,3-4). Trzy miesiące później, 1. dnia 10. miesiąca, ukazują się szczyty gór (8,5; por. 7,20).
- 40 dni później Noe zaczyna wypuszczać ptaki (8,6 – kruk, później gołębicę), które wracają. Czeka kolejnych siedem dni i wypuszcza gołębicę, która wraca z listkiem z drzewa figowego. Czeka kolejnych siedem dni, po których wypuszcza gołębicę, która już nie wraca (8,9-12). Wody ustępują z powierzchni ziemi, która jest już niemal sucha 1. dnia 1. miesiąca (8,13a).
- 27. dnia 2. miesiąca, a więc rok i dziesięć dni po rozpoczęciu potopu (8,14), ziemia jest na powrót sucha jak w 1,9 i zwierzęta mogą na powrót zaludnić ziemię, mnożyć się na niej zgodnie z błogosławieństwem Bożym (8,17; por. 1,22). Stąd rozkaz Boga, która zaleca Noemu wyjście z arki ze wszystkimi zwierzętami.

Informacje chronologiczne tworzą uporządkowaną, zrównoważoną strukturę opowiadania o potopie. To zrównoważenie potwierdzają informacje o ilości dni wyznaczających długość danego etapu potopu. Tworzy się w ten sposób układ koncentryczny z 8,1 jako centrum kompozycji.

7 dni przez potopem (7,4)

7 dni przed potopem (7,10)

40 dni potopu na ziemi (7,17; por. 7,12)

150 dni, w trakcie których wody się podnoszą (7,24)

kolejnych 150 dni, w trakcie których wody opadają (8,3)

40 dni oczekiwania (8,6)

7 dni przed drugim wypuszczeniem gołębicę (8,10)

7 dni przed trzecim wypuszczeniem gołębicę (8,12)

W ten sposób opowiadanie składa się z dwóch symetrycznych części, które układają się względem pierwszej części w. 1 z rozdz. 8: „I Bóg pamiętał o Noem i o wszystkich istotach żywych i o wszystkich zwierzętach, które były z nim w arce”. Bóg sprawia następnie, że powiał wiatr (*rûʾh*) nad ziemią, podobny do tego, który dał początek słowu stwórczemu w Rdz 1,2-3, dzięki czemu gwałtowność wzburzonych wód wycisza się.

<sup>1</sup> Ale Bóg, pamiętając o Noem, o wszystkich istotach żywych i o wszystkich zwierzętach, które z nim były w arce, sprawił, że powiał wiatr nad całą ziemią i wody zaczęły opadać.<sup>2</sup> Zamknęły się bowiem zbiorniki Wielkiej Otchłani tak, że deszcz przestał padać z nieba.

<sup>3</sup> Wody ustępowały z ziemi powoli, lecz nieustannie, i po upływie stu pięćdziesięciu dni się obniżyły.<sup>4</sup> Miesiąca siódmego, siedemnastego dnia miesiąca arka osiadła na górach Ararat.

<sup>5</sup> Woda wciąż opadała aż do miesiąca dziesiątego. W pierwszym dniu miesiąca dziesiątego ukazały się szczyty gór.<sup>6</sup> A po czterdziestu dniach Noe, otworzywszy okno arki, które przedtem uczynił,

<sup>7</sup> wypuścił kruka; ale ten wylatywał i zaraz wracał, dopóki nie wyschła woda na ziemi.<sup>8</sup> Potem wypuścił z arki gołębicę, aby się przekonać, czy ustąpiły wody z powierzchni ziemi.<sup>9</sup> Gołębicą, nie znalazłszy miejsca, gdzie by mogła usiąść, wróciła do arki, bo jeszcze była woda na całej powierzchni ziemi; Noe, wyciągnąwszy rękę, schwycił ją i zabrał do arki.

<sup>10</sup> Przeczekawszy zaś jeszcze siedem dni, znów wypuścił z arki gołębicę<sup>11</sup> i ta wróciła do niego pod wieczór, niosąc w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego. Poznał więc Noe, że woda na ziemi opadła.

<sup>12</sup> I czekał jeszcze siedem dni, po czym wypuścił znów gołębicę, ale ona już nie powróciła do niego.

<sup>13</sup> W sześćset pierwszym roku, w miesiącu pierwszym, w pierwszym dniu miesiąca wody wyschły na ziemi, i Noe, zdjąwszy dach arki, zobaczył, że powierzchnia ziemi jest już prawie sucha.<sup>14</sup> A kiedy w miesiącu drugim, w dniu dwudziestym siódmym ziemia wyschła,

Następujące dalej opowiadanie przynosi precyzyjne odwrócenie wcześniejszych faz katastrofy, odwrócenie, które odpowiada stopniowemu odrodzeniu ziemi zniszczonej przez potop. Zaczął się on od otwarcia zaworów Wielkiej Otchłani i upustów nieba (7,11-12) – teraz wiatr Boga zamyka to, co było wcześniej otwarte (8,2). Wody, które wcześniej stopniowo się spiętrzały, aż pokryły szczyty gór, powodując śmierć wszelkich istot żywych (7,16b-24), teraz stopniowo ustępują, aż do ukazania się szczytów gór, po czym dopiero Noe będzie wysyłał ptaki na zwiady (8,1-4). Wejście do arki opisane w 7,5-16a, poprzedzone zaleceniami Boga odnośnie do zwierząt czystych (7,1-4), ma swój odpowiednik opowiadaniu o wyjściu z arki, w którym podkreśla się również wyjście zwierząt czystych oraz zobowiązanie Boga do nie zniszczenia więcej ziemi (8,15-22).



Na tej bazie można odtworzyć następującą strukturę chiastyczną ABB'A':

A	7,1-16a	wejście do arki
B	7,16b-24	podnoszenie się wód aż po przykrycie szczytów gór
B'	8,1-14	opadanie wód
A'	8,15-22	wyjście z arki

Części zewnętrzne A i A' zaczynają się od słowa do Noego: w pierwszym Bóg zaprasza go do wejścia do arki ze zwierzętami, by ocaleli (7,1-4); w drugim zaprasza go do wyjścia z arki, by zacząć nowy początek (8,15-17). Części wewnętrzne B i B' zaczynają się od życzliwego działania Boga względem Noego: w 7,16b „Bóg zamknął drzwi za nim”; w 8,1 „Bóg pamiętał o Noem... i sprawił, że powiał wiatr”. To jest znak, że Bóg panuje nad zdarzeniami i przemoc, nawet gdy wydaje się, że ma źródło w sobie samej, pozostaje pod kontrolą Boga. Symetrie w opowiadaniu sugerują, że pewien porządek panuje nad nieporządkiem, że w arce jest porządek zgodny z wolą Bożą, który pozwala przetrwać.

#### 5. Ofiara złożona przez Noego (8,20-22)

<sup>20</sup> Noe zbudował ołtarz dla Pana i wziawszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. <sup>21</sup> Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: «Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo wytwór serca człowieka jest zły od jego młodości. Przeto nigdy więcej nie zniszczę żadnej istoty żywej, którą uczyniłem. <sup>22</sup> Przez wszystkie dni ziemi siew i żniwo, ciepło i zimno, lato i zima, dzień i noc nie ustana».

Fragment ten jest zaskakujący. Sprawiedliwy Noe, który przeżył potop wraz ze swoją rodziną, składa ofiarę całopalną. Tymczasem Bóg pozostaje przy wyrażonej przed potopem myśli, że ludzkie serce „od swojej młodości” jest ukierunkowane na zło. Bóg nie żałuje, że uderzył w ludzi, lecz że przez nich przeklął ziemię (por. 3,17-18 i 4,11-12) oraz że spowodował zagładę zwierząt (por. 6,6-7.13.17). Oczekiwałoby się, że zapach ofiary nastroi Boga bardziej pozytywnie, tymczasem przyszłość, jaka wyłania się ze słów Boga, pozbawiona jest optymizmu względem człowieka. Jaki jest sens tej reakcji Boga?

Złożona przez Noego ofiara całopalna jest pierwszą inicjatywą, której podjął się Noe po wyjściu z arki. Składa ją nie dlatego, że tak polecił mu Bóg. Inicjatywa wychodzi od Noego. Może wynikała ze zrozumienia sensu zabrania siedmiu par zwierząt czystych (7,2) jako zaproszenia nie wprost do złożenia z nich ofiary. Działanie Noego jest zaskakujące, gdyż stoi w sprzeczności z instrukcją, którą otrzymał od Boga, tuż przed wyjściem z arki, co do zwierząt zabranych do niej: ich przeznaczeniem jest zaludnienie ziemi (8,17), co koresponduje z wolą Boga sprzed potopu, by zwierzęta te ocalały razem z Noem (por. 6,19-20; 7,3). Tymczasem Noe działa odwrotnie – zabija

zwierzęta, by zapachem z ich ofiary zyskać przychylność Boga. Czy takie sprawowanie władzy nad zwierzętami przez człowieka, może wzbudzić życzliwość Boga, który okazał ją człowiekowi w momencie ustania potopu, a więc niezależnie od czynów człowieka?

Bóg wyraża swoją dezaprobatę, przy równoczesnej skrusze, że zniszczył ziemię i jej mieszkańców. Dezaprobata jest wypowiedziana wobec człowieka, którego serce kształtuje rzeczy jako złe od jego urodzenia. Jednakże ten sam Bóg, kanalizując agresję człowieka, sam czyni z siebie fundament trwałości swoich decyzji i zamiarów wobec człowieka – deklaruje, że już nigdy więcej nie zgładzi nikogo z tych, co zamieszkują ziemię. Tym samym Bóg wyznacza granice samemu sobie. Zasada różnorodności stworzenia zostaje nie tylko potwierdzona, lecz również obwarowana obietnicą ze strony Stwórcy, iż „nigdy więcej nie zniszczy On żadnej istoty żywej, którą uczynił” (8,21b; por. 9,11.16). Konsekwencją tej deklaracji jest trwanie kosmosu w harmonijnym zróżnicowaniu poszczególnych bytów: „przez wszystkie dni ziemi siew i żniwo, ciepło i zimno, lato i zima, dzień i noc nie ustaną” (9,22).

## 6. Nowe prawo dla człowieka (Rdz 9,1-7)

Ta jednostronna deklaracja Boga o odrzuceniu przemocy względem ziemi i stworzeń przechodzi w akt nowego błogosławieństwa udzielonego Noemu i tym, którzy z nim przeżyli w arce. Tym samym potop nie jest tylko wydarzeniem zniszczenia. Raczej chodzi o nowy akt stworzenia i o nowe przymierze, które Bóg zawiera ze swoim stworzeniem. Błogosławieństwo, którego udziela Noemu, podejmuje słowa, z którymi zwrócił się do człowieka po stworzeniu (1,28-29). Ich paralelne zestawienie pozwoli dostrzec podobieństwa (kursywa), jak i różnice:

<sup>1,28</sup> Po czym Bóg im <i>błogosławił, mówiąc do nich:</i>	<sup>9,1</sup> Po czym Bóg <i>pobłogosławił</i> Noego i jego synów, <i>mówiąc do nich:</i>
<i>Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i zaludniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną;</i>	<i>Bądźcie płodni i mnożcie się, zaludniajcie ziemię.</i>
<i>abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi.</i>	<sup>2</sup> Strach wobec was i lęk wobec was niech będzie w <i>każdym zwierzęciu na ziemi i w każdym ptaku powietrznym, we wszystkim, co pełza po ziemi, i we wszystkich rybach morskich.</i> W wasze ręce zostały dane.
I rzekł Bóg: <i>Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą dla jedzenia.</i>	<sup>3</sup> Wszystko, co się porusza i żyje, jest <i>dla was dla jedzenia</i> , tak jak rośliny zielone, <i>daję wam wszystko.</i>

Błogosławiąc Noego i jego synów, Bóg powtarza słowa, które skierował do człowieka na początku. Wypowiadając to samo słowo, Bóg otwiera przez ojcem nowej ludzkości szeroką perspektywę rozwoju: „Bądźcie płodni, mnożcie się, zaludniajcie ziemię”. W tym miejscu kończy się podobieństwo. Mimo że podobnie jak w 1,28 Bóg udziela człowiekowi władzę nad zwierzętami, to jednak ton jest odmienny. Człowiek będzie wzbudzał w zwierzętach lęk i przerażenie, gdyż zwierzęta staną się przedmiotem przemocy ze strony człowieka, który uczyni z nich swój zwyczajny pokarm. W tych słowach wybrzmiewa wręcz słownictwo militarne: „Strach i lęk [...] w wasze ręce ich daję” – wyrażenia te są częste w opowiadaniach o wojnie, w których przywołują panikę nieprzyjaciół skazanych na przegraną. Zapowiedź lęku i strachu zwierząt wobec człowieka tłumaczą powód, dla którego Bóg powraca do słów swego błogosławieństwa: Bóg jakby przeczuwa, że ludzka przemoc nie jest czymś incydentalnym, i to przeczucie stoi u podstaw polecenia, by zabrał do arki siedem par zwierząt czystych.

Pierwotny projekt Boga dla człowieka nie przewidywał przemocy, jakby Bóg miał zbyt wielką ufność wobec człowieka. Historia pokazała, że ludzka przemoc ma siłę przemienić świat w chaos, w *tohu-wabohu*. Dlatego Bóg traktuje człowieka tak, jak na początku stworzenia potraktował ciemność, otchłań i wiatr, poddając je swojemu słowu (Rdz 1,3-10). Bóg ich nie wyeliminował, lecz stworzył dla nich przestrzeń, wyznaczając im zarazem granice, by nie zajęły wszystkiego. Podobnie czyni obecnie, przyjmując ludzką przemoc, wyznacza jej jasne granice.

Nowe prawo pokarmowe przewiduje zatem przestrzeń dla ludzkiej przemocy, która nie musi być powstrzymywana wobec zwierząt. Nie ma zatem już sensu rezerwowanie dla zwierząt „trawy zielonej”, jak było to na początku (9,3; por. 1,30), gdyż wszystko będzie służyło człowiekowi za pokarm. W ten sposób człowiek znajdzie ujście dla swojej agresji, przez którą wyraża się zwierzę będące w jego wnętrzu. Potrzeba jednak pewnych granic, które wyznaczą człowiekowi przestrzeń do budowania właściwych relacji. Stąd mowa Boga przynosi dwa ograniczenia, zapowiedziane przez słowo „tylko... tylko” (9,4-6).

<sup>4</sup> Tylko nie wolno wam jeść mięsa z krwią życia.

<sup>5</sup> Tylko o waszą krew z powodu waszego życia upomnę się; z ręki każdego zwierzęcia upomnę się, z ręki człowieka, z ręki człowieka jego brata upomnę się o życie człowieka.

<sup>6</sup> Kto przeleje krew ludzką, przez/w miejsce człowieka ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga.

Pierwszy zakaz dotyczy spożywania krwi, który wchodzi w obszar udzielonego co dopiero pozwolenia na spożywanie mięsa. Problem interpretacji tego zdania dotyczy najpierw relacji między „krwią” i „życiem” w wyrażeniu *bāsār bənaṣšō dāmō*, tu przetłumaczonym jako „mięso z

krwią życia”. Termin „krew” pozostaje w apozycji do „życia”. Termin *nepēš* „krew” stanowi najbardziej intymną część człowieka, a zarazem jest synonimem sił witalnych człowieka. Spożywając krew, nie respektuje się tego, co najbardziej indywidualne, intymne w drugim, co stanowi jego tożsamość. To również absorbowanie jego sił witalnych. Uwzględniając różne możliwości przekładu przyminka *beth*: w sensie lokalnym („mięso w jego życiu, tzn. w jego krwi”), jako *beth essentiae* („mięso, którego życiu odpowiada krew”), jako określenie ich wzajemnej bliskości („mięso z jego życiem, jego krwią”), otrzymuje się różne możliwości interpretowania wzajemnej relacji między „krwią” i „życiem”.

Drugi zakaz zawęży perspektywę do zabójstwa istoty ludzkiej. W w. 5 na początku i na końcu Bóg podkreśla, że jest zawsze solidarny z ofiarą i dlatego będzie domagał się zdania sprawy od zabójcy. W centrum w. 5 przywołane są trzy przypadki: zwierzę zabija człowieka, człowiek zabija innego człowieka; człowiek zabija swego brata. Te trzy elementy zdają się stanowić wyraźne przesunięcie akcentów w różnych aktach zabójstwa, ale też mogą być czytane synonimiczne: w ten sposób to wewnętrzne „zwierzę” dochodzi do głosu, gdy zabija się „brata”. Ilustruje to dobrze przykład Kaina. W zabójstwie dochodzi do głosu natura zwierzęca człowieka.

Te dwa zdania, interpretowane łącznie, potwierdzają, iż prawo do dysponowania życiem zarówno ludzi, jak i zwierząt, przynależy do Boga. Postawiony zakaz służy wyeliminowaniu wszelkiego bezsensownego przelewu krwi, który byłby tylko wyrazem brutalności człowieka, głosem jego zwierzęcości odrzucającej jakiejkolwiek ograniczenia (por. Lb 23,24; Pwt 32,42; Jr 46,40).

Dochodzi jeszcze jedno zdanie, zbudowane koncentrycznie, stanowiące rodzaj inkluzji:

Kto przeleje	<i>šōpēk</i>
krew	<i>dam</i>
człowieka	<i>hā'ādām</i>
przez/w miejsce człowieka	<i>bā'ādām</i>
jego krew	<i>dāmô</i>
będzie przelana	<i>yisšāpēk</i>

Zdanie te może być odczytane na dwa sposoby.

- przysłowie

Na taką formę wskazuje struktura koncentryczna zdania. Chodziłoby o prawo wynikające z doświadczenia, że przemoc rodzi przemoc, powraca niczym bumerang do tego, który był jego

sprawcą. U Oz 8,7 mamy przysłowie, że kto sieje wiatr, zbiera burzę. Jezus mówi Piotrowi: „Ci, którzy za miecz chwytają, od miecza giną” (Mt 26,52).

- pierwsze sformułowanie prawa talionu.

Jej klasyczne sformułowanie w Wj 21,23-24: „On odda życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, oparzenie za oparzenie, ranę za ranę, siniec za siniec”. Wbrew pozorom prawo talionu nie ma nic wspólnego z zemstą, z „prawem dżungli”. Próbuje ustanowić jakąś sprawiedliwość, wyznaczając zemście granice, regulując ją poprzez zasadę proporcjonalności między wykroczeniem a karą. Prawo talionu jest też gwarantem sprawiedliwości, gdyż stanowi, iż ciężkie przestępstwo, typu zabójstwo, nie może zostać ukarane w lekki sposób. Zastosowana w takim wypadku łagodność byłaby lekceważeniem ludzkiego życia, kwestionowałaby poczucie tego, co jest dobre, a co jest złe.

Prawo talionu, mimo że stanowi pewien postęp, pozostaje niedoskonałym prawem. Przeciwstawia przemocy tylko przemoc. Troszcząc się o życie, samo zabija. Jaka jest logika tego prawa? Bóg zezwalając na śmierć zabójcy, pozwala, by traktować go jak zwierzę, które można zabić. Można w tym wiedzieć aluzję do faktu, że ten, kto zabija, realizuje w sobie obraz zwierzęcia, nad którym nie jest w stanie panować. Tak było z Kainem, który zamordował brata, bo nie zapanował nad siłami zwierzęcymi, które czały się w jego wnętrzu. W tej perspektywie prawo talionu jakby przypomina, iż osobie sięgającej po przemoc nie udaje się zrealizować swojego powołania do bycia istotą ludzką, która panuje nad swoim światem wewnętrznym, by przekształcić się w obraz Boga. Dlatego też Bóg kończy stwierdzeniem, że „człowiek został stworzony na obraz Boga” (w. 6b).

Tak rozumiana wartość życia ludzkiego zostaje poddana ochronie prawnej. W świetle tej regulacji Bóg zdaje się dopuszczać możliwość przelania krwi zabójcy. Pierwszorzędną jest interpretacja przyimka *beth*, który przez BT został oddany narzędziowo: „Jeśli kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego”. Możliwe jest jednak uznanie go za *beth pretii*: „Jeśli kto przeleje krew człowieka, w miejsce (tego) człowieka ma być przelana jego krew”. Takie tłumaczenie postrzega zupełnie inaczej sytuację mordercy. Kara śmierci byłaby w tym kontekście nie tyle odwetem na zabójcy, co raczej stanowiłaby prawo delegowane ludziom przez Boga do decydowania o jego życiu w ramach procesu sądowego. Podjęte w ten sposób decyzje podlegałyby jednak władzy Boga, ścigającego każde nadużycie w tej materii. Podstawą jest „obraz” Boga w człowieku, zarówno w tym zamordowanym, jak i mordującym. Zerwanie przez zabójstwo relacji braterskiej nie może w żaden sposób zanegować prawdy o wspólności braterskiej ludzi. W obliczu przelanej krwi, Bóg „upomni się u każdego o życie brata” (9,6).

Prawo, które nadaje Bóg po potopie, pozwala na pewną refleksję dotyczącą samego prawa. Pan Bóg jest daleki od wyeliminowania przemocy, ale stwarza dla niej przestrzeń, by móc ją ujarzmić,

wyznaczając dla niej precyzyjne ramy. Tak jak pojemnik, w którym znajduje się płyn, jego ściany uniemożliwiają przelanie się, tak prawo ma utrzymać w ryzach przemoc, by nie przekroczyła granicy. Z tego powodu prawo ma w sobie coś z przemocy. Prawo nie jest idealne, ani też nie ma na celu osiągnięcie jakiegoś ideału. W kontekście przemocy Bóg jakby chce zyskać czas, by znaleźć inną drogę dla człowieka, dla nauczenia go współżycia z innymi ludźmi.

Rdz 9,8-17

<sup>8</sup> Potem Bóg tak rzekł do Noego i do jego synów: <sup>9</sup> «Ja, Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem, które po was będzie; <sup>10</sup> z wszelką istotą żywą, która jest z wami: z ptactwem, ze zwierzętami domowymi i polnymi, jakie są przy was, ze wszystkimi, które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem na ziemi. <sup>11</sup> Zawieram z wami przymierze, tak iż nigdy już nie zostanie zgładzona wodami potopu żadna istota żywa i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię».

<sup>12</sup> Po czym Bóg dodał: «A to jest znak przymierza, które ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami, na wieczne czasy: <sup>13</sup> Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią. <sup>14</sup> A gdy rozciągnę obłoki nad ziemią i gdy ukaże się ten łuk na obłokach, <sup>15</sup> wtedy wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem; i nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie żadnego jestestwa. <sup>16</sup> Gdy zatem będzie ten łuk na obłokach, patrząc na niego, wspomnę na przymierze wieczne między mną a wszelką istotą żyjącą w każdym ciele, które jest na ziemi».

<sup>17</sup> Rzekł Bóg do Noego: «To jest znak przymierza, które zawarłem między Mną a wszystkimi istotami, jakie są na ziemi».

Bóg, które pozostaje obrazem dla człowieka, odrzuca przemoc. Jeśli prawo ma łagodzić przemoc, to Bóg przyjmuje działanie zupełnie inne. Nie zatrzymuje dla siebie możliwości działania jakiegoś pośredniego, jakiegoś prawa, które miałyby ograniczać Jego przemoc. Bóg nie zgadza się na własną przemoc, czego znakiem jest łuk zawieszony na obłokach – tęcza, będąca symbolem broni agresora (Ps 18,14-16). Ten znak staje się znakiem przymierza łączącego ziemię z ziemią poprzez niebo. To odrzucenie przemocy staje się drogą dla człowieka wobec przemocy.